

## Dzień dobry, zadania proponowane na dzisiaj są następujące:

1. „Kolory lata” – zabawa dydaktyczna. Można porozmawiać o kolorach lata? Jakie są, dlaczego takie? Można pokazać w pomieszczeniu te przykładowe kolory. Można również pokazać ilustrację kwiatu lipy, liście brzozy kwiaty akacji, owoce maliny aronii, igieł jałowca z owocem, liść mięty.
2. „Rośliny mogą leczyć?” można porozmawiać na temat popularnych roślin i przeczytać opowiadanie „Letnie opowieści – rośliny na mojej działce” Małgorzata Szczęsna.

Gdy rozpoczyna się lato, wszyscy jedziemy na działkę: rodzice, siostra, brat, babcia Asia, pies, żółw, papugi i ja. Mieszkamy wtedy w pięknym miejscu – z jednej strony las, z drugiej łąka blisko wieś i rzeczka. Na naszej działce rośnie dużo brzoź, sosen, jałowców, krzewów, aronii i ziół. Żółw ma tu swoją zagrodę, aby mógł swobodnie poruszać się i jeść co chce. Papugi przeprowadzają się z małej klatki do przestronnej woliery, którą zrobił tatuś. Piesek biega jak szalony, sprawdza wszystkie swoje miejsca i zaznacza teren. My zajmujemy się wypakowywaniem i układaniem, wietrzeniem, wieszaniem hamaków, huśtawek. Mati i Karinka czyli moje rodzeństwo wożą z górki świeży piasek do piaskownicy, a ja myję zabawki i pomagam ustawić zjeżdżalnię. Rano budzi mnie śpiew ptaków i cudowny zapach kwiatów i innych roślin. Wszyscy śpią tylko babci łóżko puste. Wybiegam przed dom i widzę babcię Asię przytuloną do drzewa.

-Dzień dobry babciu co robisz? – podbiegłam by dać całusa mojej kochanej babci.

-Cześć Aduniu. Przytulałam się do brzozy. Nie wiesz że rośliny leczą?

-Wiem czasem pije żiółka z apteki, ale przytulanie do drzew.

-Czytałam o tym i wierzę, że brzoza da mi dużo siły, radości i zdrowia. Nie będą mnie bolały nogi. Po cały roku w mieście muszę się odnowić.

-Mamo nie przytulaj się tak długo bo wysiesz z brzozy wszystkie soki i drzewa nam powysychają – żartuje tata i przeciąga się na progu domu.

-Babciu a czy tylko brzoza tak leczy?

-Najlepiej działa na człowieka brzoza, lipa, sosna. – Babcia zamyka oczy policzkiem dotyka kory, rękami oplata pień drzewa.

-Aduniu przynieś mi parę listków mięty i dziesięć jagód jałowca tych starych, pomarszczonych – woła mama przygotowująca śniadanie.

Prędko zrywam jasno zielone listki mięty i wrzucam do dzbanka z cytryna i wodą. Ranek jest bardzo ciepły więc taki napój nas orzeźwi. Ale po co mamie te kulki jałowca. Niosę je do kuchni i patrzę jak mama je rozgniała dodaje innych przypraw i posypuje mięso.

-Mamo po co dodajesz jałowiec do jedzenia?

-Roztarte jagody z mięsem poleżą kilka godzin. Potrawa będzie pyszna, pachnąca i lekkostrawna, czyli po zjedzeniu jej nasz brzuszeczek będzie lekki.

Po śniadaniu idziemy nad rzeczkę. Bierzymy koc napoje ciasteczka i ręczniki. Idziemy przez las sosnowy. Jak tu pachnie. Mama każe nam stanąć i wymienić powietrze w płucach, ale to jest przyjemne. Rozkładamy koc na miękkiej trawie nad rzeczką. Mateusz schodzi na brzeg i wkłada jedną nogę do wody.

-Brrrr, nie wchodzę za zimna.

Karinka bierze mnie za rękę. Wbiegamy do wody rozpryskując ją.

-Może zrobimy skocznnię i podskoczmy z niej do wody.

Bierzemy się do pracy. Mateuszowi spodobała się ta zabawa i dołączył do Nas. Oczywiście on skacze najdalej. Po pikniku na kocu wracamy na działkę. Biegnę przodem, by jak najszybciej opowiedzieć o wszystkim babci. Nagle potykam się o korzeń i upadam na rozbitą butelkę.

-Łał, łał, krzyczę rozpaczliwie widząc cienką krew po kolanie. Tata podnosi mnie czyści ranę polewając wodą z butelki.

-Musimy Cię nieść ale co zrobić, by zatamować krew?

Mama zrywa liście rosnące przy drodze. Przeciera je przemywa wodą, rozgniatą aż puszczają soki i przykłada mi do rany.

-Co to jest? Nie będzie szczypać? – łkam.

-Aduniu uspokój się to liście babki. Zaraz przestanie Ci lecieć krew. Rana się oczyści i szybko zagoi.

Na działkę niosą mnie na zmianę. Tata i na zrobionym z dłoni krzeselku Mateusz i Karinka.

Mateusz całą drogę żartuje:

-Gdyby kózka nie skakała, to by nóżki nie złamała.

Naprzeciw Nas wybiega zaniepokojona babcia.

-Co się stało?

-Skaleczyłem się babciu.

-Dobrze, że przyłożyli Ci liść babki. Jutro Aduniu będziesz jak nowa. A teraz napij się soku z aronii, który zrobiłam poprzedniego lata. Zaraz uspokoisz się i wzmocnisz. Wypiłam soczek choć jest trochę cierpki. Kładę się w hamaku, patrząc na lekko poruszające się maleńkie listki brzozy zasypiam.

Pierwszy dzień tego lata na działce był dla mnie pełen wrażeń. Postanowiłam że codziennie będziemy zbierać śmieci które wyrzucają ludzie do lasu. Przynajmniej tu koło mojej działki będzie bezpieczna okolica od stłuczonych butelek.

3. Można pograć z dzieckiem w „Kolory”.
4. Proponuję, żeby narysować kwiaty, które rosną latem.

**Dziękuję i życzę miłej zabawy!**

